

KRAKÓW Wydarzenia

Potrzeba 200 tys. dolarów na operację Nogi Bartka

Rodzice małego Bartka mają zaledwie kilka miesięcy na zebranie pieniędzy na operację zniekształconych nóg chłopca w amerykańskiej klinice. Inaczej czeka go amputacja

Iwona Hajnosz

„Nasz synek Bartuś urodził się 3 stycznia 2012 roku w Krakowie bez kości piszczelowych w obu nóżkach (*Tibial hemimelia*). Leczenie, jakie nam zaproponowali polscy lekarze, to amputacja obu nóg i protezowanie ich do końca życia...” – piszą zrozpaczeni rodzice Joanna i Przemysław Bułatowie. Brak kości piszczelowych u noworodków to bardzo ciężka i zarazem rzadka wada wrodzona – na świecie zdarza się raz na milion urodzeń. Nie tylko polskie, ale także inne europejskie kliniki proponują w takich przypadkach amputację.

Kilka lat temu mieliśmy dziewczynkę z taką wadą. Dla niej ratunkiem też była amputacja. Chodzić uczyła się już w protezach – mówi Jerzy Sulko, ortopeda dziecięcy ze szpitala w Prokocimiu, który opiekował się też Bartkiem.

Trudno się dziwić, że w takiej sytuacji rodzice zaczęli szukać alternatywnych form pomocy dla dziecka. Nadzieję znaleźli poprzez internet. Wyczytali, że w klinice St. Marys w West Palm Beach na Florydzie jest lekarz, który uważa, że takie wady można leczyć operacyjnie. To doktor Dror Pa-

ley. – Udało nam się z nim spotkać w Mediolanie podczas jego wizyty w Europie. Widział naszego syna, przeglądał dokumentację medyczną. Zagwarantował, że Bartek będzie nie tylko chodził, ale i biegał – mówi Przemysław Bułat.

Jest jeden problem: pieniądze. Cztery dni pobytu dziecka w amerykańskiej klinice – prawie pięć tysięcy dolarów; zajęcie sali operacyjnej przez blisko sześć godzin – ponad 20 tysięcy; anestezjolog i intensywne leczenie – ponad sześć tysięcy; inne koszty związane z operacją – ponad 20 tysięcy. W sumie za trzy operacje Bartka trzeba zapłacić 206 tysięcy dolarów, czyli ok. 720 tysięcy złotych.

Do tej pory rodzicom udało się zbierać 60 tysięcy, a trzeba jeszcze dodatkowych pieniędzy na bilety lotnicze i utrzymanie siebie podczas pobytu w szpitalu. Rodzinie starają się pomagać przyjaciele. Podtrzymują na duchu, organizują zbiórki pieniędzy, piszą do gazet... „Rozumiem, że temat jest ciężki – czy jednak byłaby jakkolwiek szansa, aby przedstawić materiał o Bartku? Z racji tego, że Państwo dysponują rzeszą czytelników i mają Państwo szansę dotrzeć do wielu osób dobrej woli, chciałabym w imieniu rodziny prosić o Pani pomoc” – czytamy

w liście od pani Edyty Kobiela-Chodzyńskiej.

Przyjaciele rodziny uważają, że NFZ jest głuchy na prośby o pomoc. My otrzymaliśmy jednak deklarację, która daje pewne nadzieje.

– Przed kilku dniami wysłaliśmy do centrali wnioski o sfinansowanie operacji Bartka. Dopiero teraz rodzicom udało się zgromadzić wszystkie potrzebne dokumenty. Sprawę będzie jeszcze opiniował konsultant krajowy do spraw ortopedii. Wynik postępowania nie jest przesądzony w żadną stronę – wyjaśnia Jolanta Pulchna, rzeczniczka prasowa małopolskiego NFZ.

Bartek ma szansę otrzymać pieniądze na operację, bo dr Paley to zapewne jedyny chirurg, który podejmuje się operacji dzieci z *Tibial hemimelia*. Jest zarazem znaną postacią w świecie lekarskim, autorem podręczników dla ortopedów. Niemniej część polskich specjalistów jest przekonana, że taka operacja nie daje pewności sukcesu, i uprzedza o tym rodziców.

Na decyzję NFZ w sprawie finansowania operacji trzeba będzie poczekać kilka tygodni. ●

JAKUB OCIEPA



Recykling w Bołecinie

Poskramianie lodówek

● Najnowocześniejszy w Polsce – i jeden z nowocześniejszych w Europie – zakład recyklingu zużytego sprzętu chłodniczego otwarto we wtorek w Bołecinie koło Trzebini.

Z każdej lodówki, która tu trafi, usuwa się ozon i inne szkodliwe związki. Potem odzyskuje się stal, aluminium, miedź i tworzywa sztuczne. Inwestycja, wsparta unijną dotacją, kosztowała 25 mln zł.

– W całym kraju nie było dotychczas instalacji, która z taką dbałością o środowisko pozwala na recykling sprzętu chłodniczego – chwali swój za-

kład Aleksander Traple, prezes firmy Biosystem.

„Dołączamy do grona państwa Europy Zachodniej, które tak dużą wagę przywiązują do ochrony środowiska” – napisała wiceminister środowiska Aneta Wilmańska. A Bogusław Sonik, członek Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego w Parlamencie Europejskim, przekazał do recyklingu swoją własną starą lodówkę. – Przystępując do Unii zobowiązaliśmy się do recyklingu sprzętu AGD, inaczej groziłyby nam surowe kary – stwierdził. ●

BARTŁOMIEJ KURAS, BOŁECIN